

Wilq Superbohater

Miasto
Kultura

25.09.2021 g. 09:15



Od lipca nad osiedlem Armii Krajowej w Opolu góruje Wilq Superbohater. O kulisach powstania zarówno samego muralu na bloku przy ul. Jana Bytnara Rudego, jak i całej serii kultowych komiksów rozmawiamy z Bartoszem Minkiewiczem, ich współtwórcą.



– Czy ZWM (dziś os. AK – przyp. red.) jest już bezpieczny, skoro pilnuje go Wilq?

– *Dobre pytanie! Myślę jednak, że nie można na nie odpowiedzieć jednoznacznie. Pamiętajmy, że Wilq zawsze na tym ZWM-ie był. Ale faktycznie, od paru tygodni góruje na ulicy Jana Bytnara Rudego. Tyle, że trzeba też mieć na uwadze fakt, iż superbohaterowie przyciągają również „tych złych”...*

– ...jak choćby kosmitów chcących zamalować mural z wizerunkiem superbohatera?

– *Dokładnie. Co zresztą widać po namacalnym malowidle, które zostało zapaskudzone przez obcych (nie).*

– **Jest Pan dumny ze wspomnianego malowidła, które upamiętnia bohatera pana komiksu?**

– *Kto by nie był? To w końcu ciekawe ukoronowanie ponad 20 lat historii Wilga. I przy tej okazji ogromne ukłony należą się Dominice Bilik, która w ogóle wpadła na taki pomysł, przekonała nas – mnie i brata, z którym tworzymy komiksy, załatwiła wszystkie pozwolenia od spółdzielni, wsparcie miasta oraz artystów z Grupy Murki, którzy wykonali mural. Wspaniała, niezwykle kreatywna kobieta, którą poznałem kilka lat temu. Ja wziąłem na siebie tylko zaprojektowanie graficzne malowidła. Reszta to już ciężka praca innych osób. Kłaniamy się w pas i dziękujemy za to, co dla nas zrobili.*

– **Myśli, że przy tak szczególnej okazji możemy nieco opowiedzieć o kulisach powstawania komiksu, z którego teksty zna wiele młodszych i starszych osób. Powiedzenia takie jak „dziwnym nie jest” obrosły już przecie legendy!**

– *Wszystko zaczęło się od szkolnych karykatur w II Liceum Ogólnokształcącym w Opolu. Na lekcjach zamiast notować, wolałem rysować. Tworzyłem podobizny kolegów i koleżanek z klasy, opowiadałem przez nie różne historie. Widziałem, jak żywo na to reagowali. Jedni chcieli znaleźć się na kartkach moich zeszytów, inni wręcz odwrotnie, ale mało kto przechodził wobec tego obojętnie. Ja jednak wciąż myślałem o tworzeniu realistycznych komiksów, takich jak chociażby „Thorgal”. Poszedłem na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, marzyłem o byciu twórcą innych komiksów niż te karykatury.*

– **Koniec kół pozostał Pan przy prostej, wręcz uznawanej przez niektórych za prymitywnej, kresce.**

– *Już bzdur na studiach odgrzebałem swoje komiksy i kilka z nich po odwiezieniu, ale z zachowaniem niechlujności kresek, brzydoty i bijącego z nich undergroundu, wysłałem na Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier w Łodzi. Prace pojawiły się na wystawie pokonkursowej, a ja mogłem poobserwować ludzi, którzy je oglądali. Widziałem, że się przy nich zatrzymują, że mają je, choć nie znają szerokiego kontekstu tych wszystkich historii, ani poszczególnych smaczków. Jednak mimo to zauważyłem, że ich to bawi.*

Potem moje rysunki pojawiały się też w magazynie „Produkt” Michała „Ledzia” Ledzińskiego, gdzie także dostałem dobry odzew ze strony czytelników. Stwierdziliśmy więc z bratem, że warto spróbować wydawać nasze komiksy w formie zeszytów ze zbiorem kilku różnych historii.

– No właśnie, bo za „Wilkiem Superbohaterem” stoi nie tylko Bartosz Minkiewicz, ale też Tomasz, jego brat.

– Tak, od zawsze działamy razem. Choć rysuję ja, to obaj wymyślamy scenariusze. Mamy tak podobnie absurdalne poczucie humoru, że nie muszę sprawdzać jego scenariuszy. Właściwie od razu mogę przystąpić do rysowania, bo wiem, że nieważne, kto wymyśli dane story, i tak będzie ono dobre.

– Przejdźmy zatem do sedna: kim jest Wilq? Czy ma swoje odbicie w rzeczywistości?

– Oczywiście. To mój dobry kolega ze wspomnianego już II LO.

– Czy, podobnie jak Wilq, był nieco marudny, zgorzkniały?

– Pewnie! Był bardzo charakterystyczny w swoim zachowaniu, miał to swój urok, bo był „jakiś”. No i był mi też bardzo pomocny. W zasadzie można powiedzieć, że był moim „mecenaszem sztuki” w latach młodości. Proszę sobie wyobrazić, że podczas gdy ja rysowałem w jego zeszycie kolejne karykatury, on sporządza mi notatki z lekcji. Mnie pomagało to rozwijać swój talent, a on miał te „dzieła” zawsze przy sobie. Stwierdziłem więc, że to jego poświęcenie musi zostać jakoś wynagrodzone.

– Inne komiksowe postaci to również inspiracje z klasy, jak rozumiem?

– Tak, tak. Czy dobre, czy złe – wszyscy istnieją w rzeczywistości.

– A czy nie ma Pan wrażenia, że Wilq jest postacią znaną bardziej poza Opolem, bądź nawet Opolszczyzną, niż w samej stolicy regionu?

– Ciężko im powiedzieć?. Od studiów nie mieszkam w Opolu, więc nie mam możliwości sprawdzenia tego. Ale wciąż przez media społeczne docierają do mnie sygnały w różnych z rodzinnego regionu, że mieszkańcy są zadowoleni, że mają swojego superbohatera. Wywołują też lokalne smaczki i tak dalej.

– Od 2019 roku „Wilq” można oglądać również w formie animowanej na platformie Ipla. Czy prace nad serialem były wyzwaniem?

– Na pewno były to bardzo ciekawy i zarazem długotrwały proces. Animacja była może powstać aby wcześniej, ale po drodze zmieniali się inwestorzy, pomysły, osoby zaangażowane w ten projekt. Koniec końców zrobiliśmy serial z Leszkiem Nowickim z Flat Foot Films, który był nam najbliższym partnerem w tym zamieszczeniu (śmiech). Producentem została firma TFP. Samo rysowanie tej produkcji było niezwykle ekscytujące. Zaangażowali się w każdy etap, to nie było tak, że ktoś kupił od nas licencję i robił, co mu się podobało. Nie. Serial ten jest „nasz”, dzięki czemu nawet taka wersja „Wilq” ma swojego pierwotnego ducha.

– Czego Wilq może nauczyć czytelników?

– Prawdą mówiąc, to my nie chcemy niczego uczyć, umoralniać czy przestrzegać przed czymkolwiek. Wilq jest wulgarny, choć ta wulgarność nie jest sztuką dla sztuki, bo bardzo dosadne zwroty są po prostu formą ekspresji – nie mają na celu kogokolwiek obrazić czy upodlić, tylko rozśmieszyć. Warto mieć to na uwadze, że to komiks dla dorosłych ludzi, którzy są już jakoś ukształtowani. Moje rysunki mają bawić, dawać radość, a nie mówić jak być. Od początku trzymamy się tej zasady, ale – wiadomo – ludzie wyciągają z tego to, co chcą. Taka rola czytelnika – może interpretować różne dzieła w dowolny sposób. I to jest w porządku.

– A skąd wzięły się myśli Antoniego Piechniczka w komiksie?

– *Prawd? mówi?c nie pami?tam momentu, gdy pierwszy raz ten s?ynny trener pojawi? si? w komiksie.*

– **Mo?e by?o to nawi?zanie do tego, i? by? on trenerem lokalnej Odry Opole?**

– *Niewykluczone. Aczkolwiek potrzebowali?my w „Wilq” kogo?, kto b?dzie przemyca? my?li podobne do Paulo Coelho. Takie pseudog??bokie, daj?ce do my?lenia i tak jako? wysz?o. Ciekawostka: ten „bohater” komiksu oraz jego przemy?lenia ciesz? si? w?ród czytelników komiksu du?? aprobat?.*

– **Czego ?yczy? twórcom „Wilqa Superbohatera” na kolejne lata?**

– *Wielu pomys?ów na kolejne epizody z ?ycia bohaterów z ZWM-u, Zaodrza czy Malinki, cho? tych chyba nigdy nam nie braknie. No i mo?e tego, by grono czytelników si? nie zmniejsza?o.*

– **Dzi?kuj? za rozmow?.**

– *Dzi?kuj? równie? i zapraszam do salonów prasowych, w których mo?na zakupi? najnowszy, 31. ju? zeszyt z przygodami opolskiego superbohatera.*

Rozmawia?: **Mi?osz Bogdanowicz**

Wywiad pochodzi z wrze?niowego wydania magazynu "Opole i Kropka": www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/zapraszamy-do-lektury-wrzesniowej-kropki

Dane kontaktowe
Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Opole i kropka

wywiad

Wilq Superbohater